

Głównym motywem dyskusji w trakcie sesji "Informatyka" na Światowym Zjeździe Inżynierów Polskich była rozbieżność między znacznym potencjałem polskich informatyków i inżynierów a słabością systemów IT w administracji i obsłudze socjalnej. Jak to zmienić? Warto korzystać z doświadczeń najlepszych.

Prowadzący sesję dr Janusz Wilk, przewodniczący sekcji informatycznej SEP, wyraził na początku nadzieję, że w dyskusji znajdzie się odpowiedź na pytanie, jak wykorzystać kompetencje teleinformatyczne polskich inżynierów i co jest najważniejsze dla wdrożenia IT w administracji publicznej, jako motoru rozwoju.

Czego brakuje

Krzysztof Kluczewski z Kanady, zatrudniony w Hewlett Packard wymienił cały katalog braków; zarówno infrastruktura technologiczna, jak szybki internet, czy działania promocyjne (promowanie potencjału informatycznego kraju, lobbowanie firm zagranicznych do lokowania B+R w Polsce czy zachęcanie firm polskich do korzystania z usług informatycznych) są niezadowolające. W administracji państwowej należy wdrożyć standardowe rekordy danych, takie jak standard dokumentacji medycznej openEHR, podstawowy m.in dla europejskiego projektu systemów wspomagania decyzji klinicznych TRANSFoRm.

Prof. Jacek Koronacki, dyrektor Instytutu Podstaw Informatyki PAN do tej listy braków dorzucił brak jednolitości oprogramowań lokalnych oraz brak modelu władztwa państwowego nad infrastrukturą krytyczną. Na nadmiar programów, projektów i podmiotów nieskoordynowanych zwrócił również uwagę dr Wiesław Kosieradzki, znakomity specjalista w zakresie menedżerskich zastosowań IT. Dr Józef Oleński, odpowiadając na pytanie, co decyduje o jakości systemu informatycznego i poziomie rozwoju gospodarczego państwa zauważył, że obecnie o możliwościach rozwojowych decydują nie zasoby materialne lecz infrastruktury. Tu podał przykład Finlandii, ubogiej w zasoby, lecz wysoko rozwiniętej gospodarczo.

Usunąć chaos systemów

W Polsce tak samo poważnie trzeba podejść do budowy infrastruktury informacyjnej, jak do infrastruktury drogowej, w którą zainwestowano dziesiątki miliardów. Tymczasem w informatyce panuje chaos; działają dziesiątki systemów takich jak PESEL, CEPIK pod hasłem pełnej autonomii, gminy działają sobie, powiaty sobie, w informatyce spetryfikowano Polskę resortową. Integracja jest niezbędna.

Marek Prokurat, dyrektor biura w PKP Telekomunikacja S.A. uważał, że aby ustandaryzować infosferę potrzebny jest jeden system sieciowy dla wszystkich szczebli administracji. Cloud computing czyli przetwarzanie w chmurze byłoby bardzo efektywnym sposobem oszczędzania, gdyby potencjalni użytkownicy mieli pewność co do bezpieczeństwa danych, a tej ciągle nie ma.

Prof. Andrzej Targowski wyraził wątpliwość, czy słuszne postulaty dotrą do decydentów, bo w dyskusji nie bierze udziału przedstawiciel Ministerstwa Cyfryzacji. Poziom E-administracji w Polsce ocenił bardzo nisko (jesteśmy ledwie przed Rumunią i Bułgarią). Mamy bardzo dobrych informatyków, ale kiepskich projektantów systemów. W USA jest podobnie, dlatego większe projekty zleca się Hindusom. E-administracja musi być zdolna do funkcjonowania w systemie

sieci prywatnych. Data processing zaczął się właśnie w tych sieciach, a nie w internecie. Ale departament rządowy sam tego nie robi. Potrzebne są instytucje, takie jak kiedyś ZETO, które kiedyś niepotrzebnie zniszczono w województwach.

Indyjska droga

K. Kluczewski postulował strategię "indyjską": polityka rządu doprowadziła tam do ściągnięcia zdolnych informatyków kształconych w Ameryce i na całym świecie i do uzyskania boomu informatycznego w Indiach. Obecnie w tym kraju wiele państw zleca poważne projekty na zasadzie outsourcingu. Można powiedzieć, że w teleinformatyce dziś ex oriente lux, czyli "oświecenie przychodzi ze wschodu". Ten sam manewr można zrobić w Polsce, a inżynierowie polonijni, zwłaszcza w USA i Kanadzie mogą być bardzo pomocni, ale potrzebna jest delegowana do tego organizacja i formalna umowa z rządem. Natomiast A. Targowski pod adresem rządu zgłosił postulat bardziej zdecydowanego definiowania krajowych potrzeb i istotnych projektów, które powinien wymusić także NOT, bo Unia zapowiada w kolejnej perspektywie aż 300 mld euro na takie projekty.

Projekty przyszłości

Polska oczywiście nie zbuduje superkomputera - mówił prof. Targowski - ale może szansę mają projekty związane z mobilnością internetu, informatyzacja narzędzi takich jak sensory czy tomografia, pojazdy autonomiczne, roboty przemysłowe, szybkie i tanie generowanie łańcucha genowego, mikrobiologia, nanomateriały, magazynowanie energii czy zaawansowane wydobywanie ropy i gazu, druk 3D. Oczywiście to wszystko ma też swoje minusy - prowadzi do ekonomii bez ludzi, wypierania człowieka z miejsc pracy. Technologia zawsze wspierała kulturę, dziś ją podbija. M. Prokurat za najważniejszą dla przyszłości uznał sieć światłowodową i kilka dużych centrów przetwarzania danych oraz standaryzację oprogramowania, J. Oleński - reengineering infrastruktury informatycznej państwa oraz stworzenie podstaw prawnych dla systemów informacyjnych. W. Kosieradzki za najważniejsze ze strony informatyki w gospodarce uznał stworzenie narzędzi, które ułatwią finansowanie "efektowe", a nie "zadaniowe", czyli usuną jedną ze słabości polskiego biznesu. Prof. J. Koronacki wspominał o przygotowywanym projekcie "ekologia informacji", komputerach DNA, komputerach kwantowych, programach "wyłaniających się" i innych przedsięwzięciach teleinformatycznych, choć należących do nieco dalszej przyszłości.

Głównym problemem na najbliższe lata jest opanowanie spirali rosnących kosztów opieki medycznej i służby zdrowia. Dotyczy to nie tylko Polski. Ale są przykłady krajów jak Dania, gdzie udało się ustabilizować koszty opieki medycznej dzięki sprawnemu systemowi informatycznemu.

Technologia IT powinna znaleźć się w rządzie czołowych polskich specjalności, ponieważ to ona jest głównym czynnikiem rozwojowym w przemyśle, usługach, opiece społecznej, administracji. Co do tego zebrani byli zgodni. Trzeba jednak utworzyć i wzmocnić główne oparcie dla tej technologii - spójny system informatyczny dla wszystkich agend administracji rządowej i samorządowej wszystkich szczebli a także infrastrukturę techniczną niezbędną do funkcjonowania tego systemu. Specjaliści mają raczej skłonność do niedoceniań niż przeceniania osiągnięć rządowych na tym polu, ale jeżeli przyjrzymy się konkretnym ekonomicznym efektom dotychczasowej cyfryzacji, trudno odmówić im słuszności.

Zygmunt Jazukiewicz